STANISŁAW BAŁDYGA

ur. 1945; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Toruń, PRL
Słowa kluczowe	Toruń, PRL, edukacja, studia artystyczne

Studiowałem na UMK w Toruniu

W 1965 roku zrobiłem maturę i poszedłem na studia. Studiowałem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wydział był malutki. To wszystko było małe. Tak samo jak liceum. Na wydziale plastycznym –na malarstwie, grafice i rzeźbie –studiowały dwadzieścia cztery osoby. I około dwudziestu osób było na konserwacji, technologii i zabytkoznawstwie. Tak że na roku, na wszystkich specjalnościach, było nas około pięćdziesięciu osób. Z profesorami znaliśmy się dość blisko. Chodziliśmy na jakąś wódkę albo robiło się ją w pracowni. Tworzyły się prawie rodzinne stosunki. U mnie dosłownie, bo ożeniłem się z koleżanką, która stanowisko pracy na grafice miała tuż obok mnie. To wszystko tworzyło atmosferę takiego ciepła i niespotykanej atmosfery.
Na grafice dyplom zaczynało się robić od trzeciego roku. Przez pierwsze dwa lata przechodziliśmy przez wszystkie techniki. Te klasyczne oczywiście, bo teraz powstały jeszcze inne. Serigrafii (popularnie zwanej sitem) nie używałem, bo powstała później. Poznawaliśmy odpryski, suchy werniks, mezzotintę, drzeworyt i tak dalej, i tak dalej. Techniki, których się teraz prawie nie robi. Może czasem jedna, dwie osoby. (W domu mam sporo przykładów różnych technik; mam dość dużo miejsca, dużo ścian i u mnie wisi bardzo dużo prac polskich i nie tylko polskich grafików –mam kilkadziesiąt różnych grafik, różnych technik i różnych autorów.) Wykonywaliśmy po dwie prace, a potem wybieraliśmy, co chcemy zrobić. I wszyscy wybierali różne techniki metalowe, dlatego że robił je [Edmund] Piotrowicz. Teraz dyplom robi się w różnym czasie. Jeden student robi wiosną, drugi jesienią –różnie. U nas niestety był jeden termin. Istniała taka zasada, że tworzyliśmy wystawy. Każdy musiał sobie znaleźć na nie miejsce. Można było w domu kultury. Tam już o tym wiedziano. Ja na przykład powiesiłem sobie grafiki w piętrowej herbaciarni. Oprócz tego zrobiłem jeszcze dodatkowe linoryty. Na dyplomie robiliśmy też aneks z grafiki użytkowej. Ale to pokazywało się tylko przy rozmowie, a potem był egzamin końcowy. Na grafice było nas dziesięć osób. Komisja chodziła od jednego miejsca do drugiego i zwiedzała te wystawki. Moim zdaniem to było ciekawe, bardziej ciepłe, bardziej naturalne. Bardziej

nas zachęcało do tego, żeby później, po studiach, robić wystawy, brać udział w wystawach i tak dalej. Teraz już się tego nie robi.

Data i miejsce nagrania	2012-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"